Nr. 224. Sobota 6 października 1923 roku. Cena numeru mk. 4000. Rok XIV.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
marek 80000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 90.000.
W Zagłębiu poza Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 95.000.
Z przesyłką pocztową mk. 95.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 120.000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4, telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

DWIE MIARY.

Sosnowiec, 6 października.

Czasy, które przeżywamy obecnie, są ciężkie. Najdotkliwiej daje się we znaki rosnąca z dniem każdym drożyzna. Rząd czyni wszystkie wysiłki, aby zło opanować. I można się spodziewać, że skuteczna akcja rządu przyniesie w tym wypadku rezultaty pomyślne. Należy jednak nie zapominać, że wszystkie trudności wewnętrzne, w których się dzisiaj państwo znajduje, są zjawiskami, wynikającemi bezpośrednio z choroby, toczącej nas od pierwszej chwili niepodległości. Rządy socjalizmu, występujące u nas pod r ó ż n e m i postaciami, sprowadzić musiały w końcu widmo katastrofy, której odwrócenie było pierwszem zadaniem polskiej większości sejmowej. Rząd obecny jest rządem, który ma państwo wyprowadzić z błędnych dróg, na które zapchnęli je politycy z obozu socjalistycznego. Ma dokonać przedewszystkiem najważniejszego zadania, którem jest naprawa naszej skarbowości. Zadanie, które nie może być odkładane, ale zaraz, jak najspieszniej i jak najrzetelniej wypełnione, chociażby to połączone było ze znacznemi ofiarami ze strony społeczeństwa.

I tutaj jesteśmy u źródła wszystkich kłopotów. Lewica, będąca dzisiaj wraz z mniejszościami narodowemi w opozycji, wyzyskuje trudności wewnętrzne państwa, przedstawiając je, jako bezpośrednio wyniki obecnych rządów. Prasa socjalistyczna i socjalizująca usiłuje wmówić w swych czytelników dzień po dniu, że za rządów polskiej większości jest gorzej, niż za poprzednich rządów chociażby p. Sikorskiego. W opinji szerokich rzesz, szerzona jest opinja, najzupełniej zacierająca cele i zadania rządu, wysuwająca natomiast zjawiska, będące nieodłącznym wynikiem dawnego systemu, jako skutek dokonanej przemiany w naszem życiu politycznem. To, że dokonywujący się przełom w naszej skarbowości i ekonomice musi pociągnąć za sobą znaczne kłopoty i trudności wewnętrzne, że aby p a ń s t w o weszło na drogę normalnej i zdrowej polityki, społeczeństwo musi ponieść pewne ofiary, to, że rząd obecny jest pierwszym rządem politycznie odpowiedzialnym, że nie zależy od żadnych klik i koterji, że interes państwowy stawia ponad interesy partyjne i osobiste, że jest wcieleniem w życie zasady, że Polską rządzić mogą tylko polacy, o tem opozycja ani słówkiem nie wspomina i nigdy zapewne nie wspomni.

O co jednak lewica dzisiaj walczy? Czyżby o powrót do dawnych dobrych czasów, kiedy rządzili panowie Piłsudscy, Sikorscy, Moraczewscy, Askenazowie, oraz wszyscy ich protegowani? Kiedy wpływy silne na politykę wewnętrzną i zewnętrzną Polski wywierały żywioły obce i często Polsce wrogie? Czyżby im ciągle jeszcze przyświecała nadzieja skutecznego zmącenia wód polskich, kłócenia polaków, robienia bajecznych karjer na Polsce? szerzenia zamętu i chaosu? spychania Polski po pochyłej do katastrofy.

Jakże to oni rządzili tem państwem, że zuchwale podnoszą dziś głowy? O rządach tych nie mówią, liczą na niepamięć opinji. Skutki jednak tych rządów zbyt dotkliwie odczuwa cała Polska, która aby przyjść do zupełnego zdrowia, zmuszona jest poddać się dosyć bolesnej operacji. Jakie to były te rządy lewicy, jedna z ilustracji pozostanie po wieczne czasy chociażby sprawozdanie izby kontroli państwa. „Iskra" niedawno dokładnie poinformowała swych czytelników o treści t e g o sprawozdania. Groza przejmowała człowieka na sam widok niebywałej lekkomyślności, zbrodniczego wprost dyletantyzmu, który państwo narażał na każdym kroku na straty materjalne, nie mówiąc już o stratach moralnych, których o c e n a jest wprost niemożliwa.

Długie kolumny cyfr, będące symbolem k r z y w d y, którą Polska poniosła, dzięki koteryjnym rządom lewicy, pozostaną dla niej na długo straszném oskarżeniem.

Jeżeli do tych ponurych liczb dodamy to wszystko, co stanowiło nieodłączne formy i cechy systemu rządów lewicowych: egzystencję państwa na kredyt, życie nad stan, zepchnięcie wszystkich problemów pod znak demagogji i fałszu, panowanie frazesu, rozbijanie solidarności społecznej, banicję myśli narodowej i polskiej racji stanu, wzmaganie się wpływów obcych, obniżania systematyczne poziomu kultury politycznej, supremację haseł wiecowych, rozstrój gospodarczy, stale pognębiany, marnotrawstwo sił i energji społeczeństwa w nieproduktywnych zmaganiach wewnętrznych, eksperymentowanie na żywym ciele narodu, ryzykanckie metody domorosłych conquistadorów, tysiąc i jedną rzeczy złych, śmiesznych, potwornych, rozbijających państwo od wewnątrz, zanim dostatecznie o-

krzepło, zcaliło się, stanęło mocno na nogach, podrywających doń zaufanie zagranicą, zanim poznano prawdziwe jego walory, a będziemy mieli obraz smutnej pamięci rządów lewicy.

Mamy zatem dwie miary. Tamci spekulowali frazesem, hasłami wiecowemi, obiecywali wszystkim wszystko, w rezultacie kraj staczał się na dno przepaści, w coraz większy pogrążany chaos i rozstrój wewnętrzny, bez nadziei ratunku. Dzisiejszy rząd jest rządem naprawy, ale mówi otwarcie, że naprawa da się osiągnąć jedynie kosztem poważnych ofiar, złożonych na ołtarzu ojczyzny. Ze jest rządem czystych zasad i czystych rąk, że przedewszystkiem jest rządem polskim, takim, jaki sprawować **rządy** powinien w pierwszym dniu naszej niepodległości, że programu naprawy dokona, dlatego stać przy nim wiernie będzie całe zdrowe i po polsku myślące i czujące społeczeństwo.

Cena sprzedażna gospodarstw.

Sosnowiec, 6 października.

Minister reform rolnych w porozumieniu z ministrami skarbu, oraz rolnictwa i dóbr państwowych wydał dnia 4 września 23 roku instrukcje w przedmiocie ustalenia ceny sprzedażnej poszczególnych gospodarstw i parcel gruntowych i rozrachunku z ich nabywcami. Szacunek i rozrachunek z nabywcami parcel, utworzonych przy rządowej parcelacji majątków, oparty jest w myśl powyższej instrukcji na mierniku zbożowym, a mianowicie: wartość gospodarstw określa się w centnarach metrycznych żyta z przeliczeniem na marki polskie według kursu, ustalonego na zasadzie przeciętnych cen giełdowych. Szacunek gruntów zależny jest od gatunku gleby, ustalonego na podstawie odpowiedniej klasyfikacji gruntów oraz od położenia majątku. Cały obszar państwa został w tym celu pod względem czynności użytków rolnych podzielony na cztery strefy.

Strefa pierwsza obejmuje województwo krakowskie, oraz częściowo warszawskie, kieleckie i lwowskie.

Strefa druga — województwa: łódzkie, poznańskie, tarnopolskie, stanisławowskie, częściowo warszawskie i lubelskie, oraz pozostała część województw kieleckiego i lwowskiego.

Strefa trzecia — województwa: pomorskie, białostockie, nowogródzkie, wołyńskie, okrąg administracyjny wileński, pozostałe części województw: warszawskiego i lubelskiego, oraz powiat Brześć Nadbużański woj. poleskiego.

Strefa czwarta — województwo poleskie i pow. Brześć Nadbużański. Wartość szacunkowa 1 ha. gruntów ornych średniej jakości (klasa III) została określona w strefie pierwszej na 25 centnarów metrycznych żyta, w strefie drugiej — na 23 centnary metryczne żyta, w strefie trzeciej na 20 centnarów metrycznych żyta, w strefie czwartej — na 18 centnarów metrycznych żyta. W bliskości miast (w zależności od odległości od miasta oraz od ilości ludności) wartość szacunkową gruntów podwyższa się od 5 do 25 procent. Wartość gruntów ornych innych klas oraz wartość łąk, torfów i wód określa się według specjalnej tabeli, ustalającej równowartość poszczególnych klas gruntów ornych, łąk, torfów i wód w stosunku do wartości jednego hektara gruntów ornych klasy pierwszej.

Szacunek budynków oparty jest na tej zasadzie, iż wartość kompletnych zabudowań gospodarczych na danym obszarze jest mniejwięcej w stałym stosunku do wartości gruntów ornych, wykorzystujących dane budynki. Wartość budynków, w zależności od rodzaju budynków i pokrycia, od stopnia wystarczalności i stanu budynków oblicza się w granicach od 25—75 procent wartości gruntów ornych. Zabudowania nadkompletne, oraz budynki, przeznaczone na specjalne cele, szacowane są według ich ostatniej wartości.

Cena sprzedażna parcel gruntowych może być obliczona w granicach do 15 procent, o ile dane parcele z powodu swej niedogodnej figury, istnienia na nich odłogów, gruntów poleśnych, lub z jakichkolwiek innych względów gospodarczych przedstawiają mniejszą wartość. Cenę sprzedażną parcel gruntowych, sprzedawanych jako dodatki do istniejących już gospodarstw rolnych, podwyższa się o 10 do 20 procent. Zupełnie odrębnie szacowane są istniejące w danem gospodarstwie ogrody owocowe i inne drzewostany oraz przeprowadza się rozrachunek za uprawy i zasiewy. Przy rozrachunku z nabywcami potrąca się od ostatecznie ustalonej ceny szacunkowej wszelkie wpłaty na poczet tejeceny w różnym czasie wpłaconej przez osadników, jednak z przeliczeniem tych sum na centnary żyta według ówczesnej ich wartości giełdowej. Dla uzyskania w jaknajkrótszym czasie możliwie dużych wpływów za sprzedaną ziemię — nabywcom, wpłacającym odrazu całkowitą należność — zmniejsza się sumę podlegającą wpłacie o 10 procent, a to w celu zachęcenia osadników do natychmiastowego uregulowania całkowitego szacunku. Nowonabywcom, którzy nie są w możności uścić odrazu całkowitej należności, udzielony zostanie odpowiedni kredyt.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— W celu umożliwienia urzędnikom państwowym zakupna węgla na zimę, dzięki konferencji nadzwyczajnego komisarza drożyźnianego p. Bajdy z przedstawicielami P. K. K. i P. K. O., oraz polskiego banku krajowego, banku komercjonalnego uzyskano zgodę na dyskontowanie weksli urzędników w instytucji zaopatrującej miasta w węgiel. W konferencji uchwalono, że przemysłowcy, którzy korzystają ze znacznych kredytów rządowych, będą wydawać materjały włókiennicze dla kooperatyw na weksle. Weksle te będą żyrowane przez P. K. K. P. i P. K. O.

— Rozpoczęło się wysyłanie depesz radiotelegraficznych do Ameryki za pośrednictwem nowej transantlantyckiej stacji radiotelegraficznej w Warszawie, mającej bezpośrednie połączenie z Nowym Jorkiem. Nowa droga otrzymała urzędową nazwę: „Via Radio Warszawa".

— Związek górników niemieckich wydał odezwę do swych członków, wzywającą do podjęcia pracy na terytorjum okupowanem. Rokowania przedstawicieli związku kolejarzy z władzami okupacyjnemi prowadzone w Gelsenkirchen narazie nie dały pozytywnego wyniku.

— Stwierdzono, że kolejarze niemieccy na terenie okupacyjnym dnia 1-go b. m. otrzymali nowe zasiłki, co pozostaje w sprzeczności z zarządzeniami, do zaniechania biernego oporu.

— „Giornale d'Italia" donosi z Tripolisu: Rozbójnicy tripolitańscy napadli na 5-ciu oficerów włoskich i dwóch żołnierzy. Na miejscu napadu znaleziono zwłoki dwóch osób. O pozostałych wojskowych brak wiadomości.

— Tarcia wewnętrzne w partji faszystów ustały zupełnie wskutek podania się do dymisji członków komitetu wykonawczego partji. „Stampa" w związku z tem stwierdza, iż chodziło tu o walkę dwuch kierunków. Jeden z kierunków reprezentują ekstremistycznie nastrojeni przywódcy organizacji prowincjonalnych, drugi — zwolennicy umiarkowania. Mussolini stanął po stronie drugiego kierunku. Skład nowego komitetu wykonawczego zależny będzie od woli Mussoliniego. W ten sposób przywódcy prowincjonalni zostaną całkowicie podporządkowani woli Mussoliniego.

— Główny dowódca wojsk w Saksonji zawiesił wszystkie pisma komunistyczne w kraju z powodu obrazy prezydenta rzeszy, ministra finansów i ministra spraw wewnętrznych, zawartej w odezwie partji komunistycznej, a ogłoszonej we wszystkich pismach komunistycznych.

— Z Konstantynopola donoszą, że w kościele greckim przyszło do zamachu stanu. W czasie posiedzenia synodu zjawił się biskup Eftimir w towarzystwie stojących blisko rządu angorskiego osób i zażądał usunięcia patrjarchy Melotisa, co zostało uchwalone po uprzedniem usunięciu z sali obrad 6-ciu opornych arcybiskupów. Eftimir działał prawdopodobnie z polecenia rządu tureckiego, który zarzucał patrjarsze uprawianie polityki wrogiej rządowi a popieranie irredentyzmu greckiego w Turcji.

Armja czerwona na zachodniej granicy.

Rewel, 5 października.

Według otrzymanych tu z Moskwy wiadomości, jesienne manewry sowieckie na zachodniej granicy zorganizowane są przez rewolucyjną radę wojenną na bardzo szeroką skalę. W manewrach wezmą udział liczne wojska. Sztab jeneralny opracował szczegółowe plany. Główne manewry wyznaczone są w okręgu Smoleńsk — Mińsk, gdzie wojsko wszystkich rodzajów broni winno wykonać zadania o wielkiem znaczeniu strategicznem. Na pozostałych terytorjach również miały być wykonane analogiczne manewry o mniejszem znaczeniu, w ten sposób, aby wszystkie korpusy wojska wzięły w nich udział. Wszystkie manewry na zachodniej granicy odbywały się z założeniem, że armja nieprzyjacielska następuje z Zachodu i wdarła się już w granice Rosji. Pod Petersburgiem armja czerwona wraz z flotą bałtycką dokonała skomplikowanych manewrów, mających na celu walkę z nieprzyjacielem, który miał wylądować na wybrzeżu zatoki Fińskiej.

Po ukończeniu manewrów Trocki na posiedzeniu rewolucyjnej rady wojennej oświadczył, że armja czerwona nie zawiodła pokładanych w niej nadziei.

Z kraju.

Udaremniony rabunek. W nocy szajka bandytów usiłowała dokonać rabunku bezcennych zbiorów muzealnych, znajdujących się w zamku kórnickim.

Włamania dokonano o godzinie 1-szej w nocy. Rabusie przenieśli drabinę przez most, wiodący przez fosę, wypełnioną stale wodą i przystawili ją od tyłu do jednego z górnych okien zamku, wychodzącego z dużej sali, zawierającego bezcenne zbiory muzealne. Złoczyńcy najwidoczniej obznajmieni byli z wnętrzem zamku i z rozmieszczeniem zbiorów, bo przedostawszy się do wnętrza przez okno, w którem wybili szybę, natychmiast zabrali się do operowania w szafach i gabilotkach. Rabusie zaopatrzeni byli w plecaki, które w mgnieniu oka wypełnili zrabowanymi przedmiotami.

Zachowywali się na szczęście dosyć głośno, czem zaalarmowali najpierw udającą się na spoczynek hr. Grocholską, zajmującą jeden z górnych pokojów. Podniesiona na nogi służba, wybiegła na tylni taras. Jedna ze służących w tym czasie podniosła krzyk, czem spłoszyła rabusiów, którzy porzuciwszy plecaki, niepostrzeżenie uciekli,pozostawiając na miejscu drabinę.

Zamek kórnicki jest naogół dosyć dobrze strzeżony. Wszystkie środki bezpieczeństwa tej nocy jednak zawiodły. Stróże nocni posnęli, co zdaje się jest ich zwyczajem dosyć powszednim. Ra-

WALKA O MILJONY.

373.

Podczas, gdy biedny nasz mały sprzedawca medalików na łóżku wojskowem w angielskiej komorze celnej walczył ze śmiercią, wiele ważnych rzeczy zaszło w Paryżu.

Przed dniem okazałego pogrzebu hrabiny de Nervey, prowadzonej do grobu familijnego na Pere-Lachaise, opieczętowano cały pałac przy ulicy Miromesnil na żądanie wierzycieli wicehrabiego, czyli raczej na ich pozorne żądanie, ponieważ wiemy, że wszystkie długi zostały wykupione przez Agostiniego na rachunek Arnolda Desvignes.

Areszta napływały jedne po drugich.

Likwidacja tych licznych passywów olbrzymio się przedstawiała.

Pani de Nervey zmarła bez testamentu, a zatem Jerzy, jako jej syn jedyny, miał odziedziczyć wszystko po matce, lecz nie chcąc sam się tem zajmować, oddał te interesa w ręce jednego z adwokatów.

Od trzech dni nie pokazał się wcale u Melanji Gauthier, która mimo, iż spotkała się z nim na pogrzebie hrabiny, w którym, jako krewna zmarłej, udział przyjęła, mówić z Jerzym nie mogła.

Udawała się więc do Agostiniego o radę, jak jej nadal postąpić wypada.

— Zaczekaj pani, aż się załatwią interesa — odrzekł włoch — i nie zrażaj się chwilową obojętnością hrabiego. Skoro nadejdzie czas właściwy do działania, zmusimy go, by spełnił przyrzeczenie...

Obok tego, w dowód wdzięczności za przychylne dla interesów postępowanie Melanji, Agostini, a raczej ów bezimienny kapitalista, którego włoch reprezentował we swojej osobie, zgodził się na wypożyczenie jej kilku tysięcy franków i panna Gauthier trwoniła w sposób wesoły owe pieniądze z godnym siebie kochankiem, Ferdynandem Bertin.

Aniela wraz z siostrą Marją, przybyły do Paryża na pogrzeb hrabiny, zaraz po ukończeniu tegoż, wróciły do Malnoue. Posłuszna radom kuzynki, córka bankiera przyrzekła czekać na wiadomość od Misticota, zanim objawi ojcu stanowczą swą wolę wstąpienia do klasztoru raczej, niż zaślubienia Arnolda Desvignes.

Po otrzymanej odmowie ze strony proboszcza w Malnoue, który oznajmił zakonnicy, iż listów do niej pisanych pod jego adresem nadal przyjmować nie będzie, siostra Marja za pomocą dwuch luidorów, otrzymała przyrzeczenie od wiejskiego roznosiciela, że wszelkie listy do niej adresowane zachowywać będzie u siebie, lub jej samej tylko do rąk złoży.

Codziennie wstępowała do jego mieszkania, lecz nadaremnie, nic nie przybywało.

Trilby od dwuch dni wrócił do Paryża.

Wieczorem tegoż dnia, w którym przyjechał, widział się z Arnoldem, by mu opowiedzieć o szczegółach swojej podróży. Pożerany niecierpliwością, a razem i chciwością pochwycenia w swe szpony cząprędzej majątku po Edmudzie Beraud, Desvignes słuchał z zajęciem opowiadania irlandczyka.

Trzech ze spadkobierców owych miljonów zniknęło, mianowicie: La Fougere, hrabina de Nervey i wdowa Ferron. Lecz była to dopiero drobna część tego nikczemnego dzieła.

Większa część sukcesorów pozostawała przy życiu, a wszystkich zgładzić postanowił z wyjątkiem Julijusza i jego córki, a nawet jeszcze sobie umyślił ów nędznik, skoro zostanie mężem Anieli, w jaki łatwy sposób pozbyć się bankiera, by samemu zostać posiadaczem olbrzymiego majątku kupca djamentów.

Agostini i Wiljam Scott otrzymali nowe rozkazy.

Uderzyła dziesiąta rano.

Desvignes wychodził z domu na bulwarze Beaumarchdis'go główną bramą na ulicę des Tournelles.

Przebranym był za anglika, jak widzieliśmy go w dniu, w którym kupował dom w alei de l'Echo pod nazwiskiem Wiljama Scott, oraz w parku Saint-Maur i udawał się obecnie na stację wincenńskiej drogi żelaznej.

W czterdzieści minut potem wysiadał na stacji parku Saint-Maur, gdzie prosił jednego z urzędników o wskazanie sobie w tej okolicy adresu jakiego zdolnego ogrodnika.

Adres ten natychmiast mu udzielono.

Posedłszy do ogrodnika, wytłumaczył mu łamaną angielszczyzną, pomięszaną z językiem francuskim, iż pragnie by mu uporządkował i utrzymywał staranie ogród w willi de l'Echo, dopóki też będzie niezamieszkałą.

Ugodzili się oba z łatwością i mniemany ów anglik zaprowadził do willi ogrodnika, by mu tam wskazać robotę i oddać klucze.

Ogrodnik oświadczył, iż przy pomocy kilku robotników w trzech dniach usunie zarastające aleje zielska i trawy, a w to miejsce urządzi klomby kwiatowe.

Desvignes, pozostawiwszy mu wolną wolę w tym względzie, dał pieniądze na pierwsze koszta roboty, a razem i na zapłacenie podatków w imieniu właściciela willi, Wiljama Scott.

c. d. n.

busie, jak widać, oznajmieni byli dokładnie z tymi zwyczajami. Zdołali nawet pozbyć się psów, podsuwając im zawczasu truciznę.

Zarządzone dochodzenie dotychczas nie ustaliło jeszcze, kim byli rabusie.

Nowy intratny „zawód“. Od pewnego czasu cmentarz powązkowski w Warszawie stał się terenem operacyjnym bandy ohydnych złoczyńców, rabujących wszystko, co ma jakąś wartość, głównie przedmioty z bronzu, mosiądzu i t. p. W ten sposób zniszczono sporo pięknych grobowców, a wzmożony nadzór stróżów nocnych i psów nie mógł dać rady rabusiom.

Wreszcie udało się raz schwytać złoczyńców przy pracy. Kilku uciekło, jednego schwytano. I okazało się, że jest to b. grabarz cmentarny, Załuski, obecnie szef bandy rabusiów grobów. Magistrat nie mogąc poradzrć sobie z ciągłymi strajkami służby cmentarnej, wydalił ją i przyjął nową, dawni zaś jako obeznani świetnie z terenem, pod wodzą Załuskiego nie przestali „pracować“ w grobach, wybierając tylko inną porę pracy i inną formę. Bandę unieszkodliwiono.

Komunizm w Łodzi. Zakończyły się rozprawy przeciw grupie komunistów, działających wsród sfer robotniczych. Rozprawa trwała trzy dni. Siedmiu komunistów skazano na 3 lata więzienia, dwóch na 2 lata domu poprawy, a pięciu uniewinniono.

Ciasto z potłuczonem szkłem. Na posterunku policji państwowej w Jamnicy, pow. Stanisławów, zdeponowała Anna Sawczuk upieczony z ciasta placek z przymieszką potłuczonego szkła, który odebrała od siedmioletniej Anny Walko w chwili, gdy ta zabierała się do jedzenia.

Tajemniczym plackiem zajął się st. przod. p. p. Drosiński, który stwierdził, że macocha Donia Walko upiekła wspomniany placek w tym celu, by go dać do zjedzenia swojej pasierbicy, a temsamem uwolnić się od niej raz na zawsze, gdyż milsze były jej dzieci własne. Morderczyni nie miała jednak sama odwagi, lecz poleciła swemu synowi, ażeby poczęstował pasierbicę tym „smakołykiem“. Ojciec dziecka mającego paść ofiarą mordu, był w zmowie, wobec tego odstawiono oboje do sądu okr. w Stanisławowie.

Pożar w Białym Kamieniu. W Białym Kamieniu w chacie Bazarnickiego wybuchł pożar, który przy gwałtownej północnozachodniej wichurze w mgnieniu oka objął 6 gospodarstw małorolnych.

Przyczyną pożaru był wadliwie zbudowany komin. Że się udało zlokalizować ogień, który mógł całe miasteczko w perzynę obrócić, zawdzięczać należy jedynie temu, że ludzie byli w domu.

Zgorzało razem 10 budynków w tem 5 stodół napełnionych zbożem.

Wykrycie miljardowej kontrabandy. W domu nr. 47 przy ul. Nowy Swiat w Warszawie w lokalu zajmowanym przez Benedykta Wolskiego, gdzie, jak się okazało mieścił się potajemny skład tytoniu, znaleziono podczas rewizji olbrzymie zapasy tytoniu najprzedniejszych gatunków.

Wielopudowa ilość tytoniu umieszczona w dwu wielkich kufrach podróżnych, zabrana w następstwie przez policję, stanowiła transport świeżo przemycony z Gdańska.

Odkrycie umniejsza straty skarbu w dziedzinie potajemnej fabrykacji na kilka miljardów.

Odnalezienie sreber hr. Zamoyskiego. Dnia 29 b. m. w nocy w mieszkaniu hr. Adama Zamoyskiego, przy ul. Foksal 4 dokonano kradzieży srebra stołowego.

Zawiadomiony o tem urząd śledczy natychmiast zajął się tą sprawą. Kierownik I brygady, komisarz Szafrański przy pomocy swych ludzi zarządził szereg obserwacji w różnych podejrzanych miejscach, między innemi na dworcu głównym, gdzie sprawdzano skrupulatnie wszelki bagaż, który mógł w sobie zawierać skradzione przedmioty, a mianowicie cięższej wagi kosze, kufry, walizy i t. p.

W jednym z koszów znaleziono skradzione srebro, które było zapakowane tuzinami, poukładane systematycznie, na wierzchu przykryte portierą. Kosz wraz ze srebrem ważył 4 pudy.

Kosz ten został zabrany z polecenia tegóż komisarza Szafrańskiego do urzędu śledczego, gdzie cała zawartość była okazana administratorowi majątków hr. Zamoyskiego, p. Janowi Krasickiemu, który przedmioty te poznał i stwierdził, iż należą one do poszkodowanego.

Odebrany cenny łup znajduje się w urzędzie śledczym i oczekuje przyjazdu i odbioru przez prawego właściciela, t. j. przez hr. Adama Zamoyskiego.

Kradzież ta, która żadnych specjalnych śladów, ani szczegółów nie pozostawiła, była bardzo trudna do wykrycia, jednakże zawdzięczając energji i pomysłowości komisarza Szafrańskiego, została w tak krótkim czasie wykrytą.

Krwawy dramat małżeński.

Onegdaj około godz. 10 rano w domu nr. 113 przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie rozegrał się krwawy, dreszczem grozy przejmujący dramat małżeński, który w jednej chwili zaalarmował wszystkich mieszkańców wielkiej czteropiętrowej kamienicy.

Dramat rozegrał się w położonem na 3 piętrze mieszkaniu Stanisława Ostrowskiego, współwłaściciela mieszczącej się w tymże domu znanej restauracji „Esplanada“.

Gdy rozległ się z mieszkania tego rozdzierający, przeraźliwy krzyk kobiety, i gdy pospieszono z pomocą, sądząc, że dokonano jakiegoś napadu bandyckiego, ujrzano obraz, ścinający krew w żyłach.

W przedśmiertnych kurczach, pławiąc się wręcz w potokach spływającej z całego ciała strumieni krwi — wiła się żona Ostrowskiego, 45-letnia Władysława.

Obok stał blady z obłąkańczym wyrazem twarzy — Stanisław Ostrowski.

Natychmiast wezwano na ratunek pogotowie. Przybyły lekarz stwierdził, że nieszczęśliwa ma zadaną śmiertelną, głęboką ranę nożem w brzuch, wskutek czego nastąpiło wypadnięcie jelit, następnie ma zadanych w głowę pięć ran od uderzenia młotkiem, wreszcie ranę ramienia z wyszarpaniem ciała, najwidoczniej zębami. Nieszczęśliwa pozostawała w stanie już zupełnie nieprzytomnym; lekarz stwierdziwszy jednak lekkie jeszcze oznaki życia, czemprędzej przewiózł Ostrowską do szpitala Dzieciątka Jezus.

Tymczasem nadbiegła policja, która natychmiast poddała indagacji Ostrowskiego.

Krótko i z pewną rezygnacją oświadczył:

— Wszystko to ja zrobiłem, możecie mnie aresztować.

* * *

Dociekając tego niesłychanego szaleńczego czynu, zdołano dotąd ustalić, że Ostrowski, liczący lat 47, nadzwyczajnie kochał swą żonę. Dla niej właśnie rozwiódł się z pierwszą swą żoną, a nie mogąc otrzymać rozwodu — przed trzema laty przeszedł na ewangelicyzm i ostatecznie poślubił Władysławę, z którą już przedtem żył w związku nieślubnym.

Ostatecznie znano go jako człowieka spokojnego i zrównoważonego. W ostatnich tylko czasach w związku z niepowodzeniem w interesach zawodowych można było dostrzec pewien silniejszy stan zdenerwowania.

W dniu onegdajszym wiadomem było domownikom, że udał się bardzo wcześnie na cmentarz powązkowski na grób swych rodziców.

Co zaszło między nim a żoną, gdy powrócił z Powązek i co stało się powodem potwornej zbrodni niewiadomo.

Ostrowski przeprowadzony do komisarjatu VIII policji kategorycznie odmówił wszelkich wyjaśnień co do motywów swego zbrodniczego czynu.

Osoby, bliżej znające Ostrowskiego twierdzą, iż powodem musiała być zazdrość, która od pewnego czasu nurtowała w uczuciach Ostrowskiego, podejrzewającego swą żonę o sprzyjanie jakiemuś mężczyźnie.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Subdelegacja polska.

Warszawa, 5 października.

Minister spraw zagranicznych przyjął prośbę prof. Halbana o zwolnienie go ze stanowiska przewodn czącego subdelegacji polskiej dla Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, zastrzegł sobie jednak oznaczenie terminu oddania urzędowania przez prof. Halbana, aż do czasu mianowania jego zastępcy. Kilkakrotnie wnoszone podania dymisyjne prof. Halbana były uzasadnione zwłoką w pracach delegacji oraz jego zajęciami naukowemi.

Radjotelegramy z Nowego Jorku.

Warszawa, 5 października.

W dniu otwarcia polsko-amerykańskiego bezpośredniego połączenia radjotelegraficznego prezes rady ministrów p. Witos otrzymał następujące dwa telegramy:

Premjer Witos. Warszawa.— Z okazji otwarcia radjostacji przesyłamy życzenia rządowi oraz całemu narodowi.

Telegram Codzienny.

Premjer Witos. Warszawa.—Otwarciu stacji radjo w Polsce towarzyszy uznanie wychodźtwa.

Kurjer Narodowy. Nowy Jork.

Oba te telegramy nadane zostały w Nowym Jorku w języku polskim, pierwszy o godz. 14-ej drugi o godz. 15-ej. Nadeszły do Warszawy o godzinie 16 min 19 i 16 min. 20.

Zbolszewizowana załoga.

Wiedeń, 5 października.

Do „Neue Freie Presse“ donoszą z Londynu, że załoga norweskiego parowca „Eksjoe“, znajdującego się na morzu Czarnem, pod wpływem propagandy bolszewickiej, zbuntowała się i część marynarzy uciekła na łodziach na wybrzeże rosyjskie Konsul norweski w Konstantynopolu otrzymał wiadomość, że władze sowieckie w Mikołajewie przyjęły 25 buntowników. Parowiec powrócił w najbliższych dniach do Rotterdamu, gdzie będzie wdrożone śledztwo.

Dziennikarze w min. spraw wewnętrz.

Warszawa, 5 października.

W nadchodzącą sobotę t. j. 6 b. m. odbędzie się w ministerjum spraw wewnętrznych o godzinie 1 w południe konferencja prasowa, na której min. spraw wewn. dr. Kiernik zaznajomi przedstawicieli prasy stołecznej i sprawozdawców politycznych pism prowincjonalnych z pewnemi zagadnieniami z dziedziny wewnętrznej sytuacji politycznej oraz państwowej administracji wewnętrznej.

Minister przemysłu i handlu w Łodzi.

Łódź, 5 października.

Przybył do Łodzi minister przemysłu i handlu p. Szydłowski celem omówienia z przemysłowcami sprawy kredytów w przemyśle. Minister zabawił w Łodzi jeden dzień, poczem po odbyciu konferencji z przedstawicielami przemysłu powrócił do Warszawy i rezultaty swego pobytu w Łodzi przedstawi radzie ministrów.

Na połów w mętnej wodzie.

Gdańsk, 5 października.

Z Rygi donoszą: według wiadomości ryskich dzienników w związku z ostatniemi zajściami w Niemczech, udali się do Berlina komisarze bolszewiccy Sztukczka, Daniszewski. Również sowiecki poseł na Łotwie Arałow wyjechał do Niemiec.

Ofiary.

— Robotnicy z szybu „Jan Keler“ na wdowy i sieroty po górnikach kop. „Reden“ składają mk. 591.000.

— Bugajska na wdowy i sieroty po poległych górn. na kop. „Reden“ mk. 50.000.

— Szwedówna na wdowy i sieroty po poległych górn. na kop. „Reden“ mk. 10.000.

— J. P. nieprzyjęte honorarjum od A. I. składa na dom wychowawczy Ojców Lurdystów mk. 100.000.

— 1.400.000 mk. dobrowolny datek zebrany przez pracowników Polsk. dyr. ubezp. wzajemnych w Sosnowcu na zapomogę rodzinom górników, którzy zginęli tragiczną śmiercią w czasie katastrofy na kopalni „Reden“.

T-wo Sp. „Wirginja“ marek 490.000 (czterysta dziewięćdziesiąt tysięcy marek polskich) na wdowy i sieroty po poległych górnikach na kop. „Reden“.

— Dla uczczenia ś. p. inżyniera Tadeusza Ujejskiego, członka Stowarzyszenia techników, byłego członka Zarządu, składa Stowarzyszenie techników miljon marek na Kresy wschodnie zamiast kwiatów na trumnę.

Stosownie do dobrowolnego opodatkowania się przez kupców i handlujących trzodą chlewną na targowicy p. J. Niewiarowskiego w Sosnowcu złożyli: na wdowy i sieroty po pol. górnikach kop. „Reden“ mk. 8.312.500, i na Kresy Wschodnie 8.312.500. Rzeźnicy cechu sosnowieckiego na wdowy i sieroty po pol. górn. kop. „Reden“ 1.045.000, na Kresy wschodnie 1.045.000. Rzeźnicy Cechów pozamiejscowych na wdowy i sieroty po pol. górnikach kop. „Reden 2.825.000, na Kresy Wschodnie 2.825.000. Kwota powyższa na Kresy wschodnie została wpłacona na ręce ks. prob. Plenkiewicza, zaś na wdowy i sieroty po górnikach kop. „Reden“ w Adm. „Iskry“.

— Koło stowarzyszenia elektro techników polskich w Sosnowcu, pragnąc uczcić pamięć nieodżałowanego, zacnego kolegi i wioletniego współtowarzysza prac, ś. p. Tadeusza Ujejskiego, składa niniejszem zamiast wieńca na trumnę mk. 1.000.000 na rzecz budowy gmachu gimnazjum im. Emilji Plater w Sosnowcu.

— Znalezione na ul. Piłsudskiego mk. 43 tys., przekazuje się na komitet przeciwgazowy.

— Nieprzyjęte przez p. Gawinecką Leokadję z I-go kom. p.p., jako wygrany zakład 100 tys. mk., składa na konserwację zamku będzińskiego H. A.

— Na wolną wszechaicę w Sosnowcu Wład. Bereszko składa mk. 100 tys.

— Na wdowy i sieroty po zmarłych tragiczną śmiercią na kop. „Reden“ Jan Szperling składa mk. 1 miljon.

— Na rodziny katastrofy w kop. „Reden“ związek pracowników krawieckich polskich zebrane od członków 650 tys.

— Mk. 1 miljon składa Franc. Kiepura na wdowy i sieroty po górn. na kop. „Reden“, jako podziękowanie moim pracownikom i pracowniczkom za złożone mi życzenia w dniu imienin.

— Na wdowy i sieroty po górnikach na kop. „Reden“ Jan Panczyk z Poręby składa, jako karę za obrazę miejscowego proboszcza mk. 350 tys.

— Poseł Bronisław Knothe składa 1.000.000 mk. na doraźną pomoc wdowom i sierotom po górnikach—ofiarach katastrofy na kop. „Reden“.

— W pierwszą bolesną rocznicę zgonu s. p. Julji Owczarkównej, składają Sewerynostwo Cegłoscy na ofiary katastrofy kop. „Reden“ jeden miljon marek.

— Dobrowolna składka dodatkowa funkcjonarjuszów III komisarjatu p. p. na wdowy i sieroty po ofiarach katastrofy na kop. „Reden“ w Dąbrowie mk. 639 tys. mk.

— Funkcjonarjusze p. p. post. w Żarkach składają dobrowolnie na rzecz ofiar katastrofy na kop. „Reden“ mk. 150 tys.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
1500 mk. za wyraz.

Spice szczeniaki oraz suka do sprzedania. Sosnowiec, Piłsudskiego 64 Szwajcer. 501-2

Zęby sztuczne nawet połamane, złoto, platynę kupuję po najwyższych cenach. Roman, Sosnowiec Modrzejowska 5 507

Młynek do różnych gatunków mąki i kaszy do ruchu ręcznego i mechanicznego do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość: Dąbrowa, Sławkowska l. 14, Duda. 594-1

Do sprzedania wanna kąpielowa i wieitarka Hlatmana do węgla i do kamienia: Wiadomość: w adm. „Iskry“ 616-1

Suczka biała pokojowa rasy szpic. Sprzedam Piaski Nowopogońska l. 1 Stanisław Kotuła sklep. 557-1

Sprzedam fotel wózek dla chorego Dąbrowa kop. „Flora“ Gadomska 674-1

Kupię maszynę leworamienną Zgłoszenia Sosnowiec Warszawska l.2 magazyn obuwia. 675-3

Sprzedam zaraz zakład trumieniarsko stolarski mieszkanie, dużo towaru gotowego. Częstochowa Barbary l. 32 Jatkiewicz. 606-1

Sprzedam kilka skrzyń z amerykańskiej słoniny Będzin Gzichowska l. 74. 659-1

Jest do sprzedania na rozbiórkę szopa z desek w dobrym stanie w pow. dachu 75 m. kw. Wiadomość: Sosnowiec ul. Piłsudskiego 1, 8 godzina 9—3. 684-1

Pianino zagraniczne i sypialnię sprzedam. Wiadomość: „Iskra“ w Będzinie. 695-2

Plac do sprzedania z powodu wyjazdu, cena przystępna. Dąbrowa, Rynek, Suwała Leopold. 678

Lokale.
1500 mk. za wyraz.

Kto pożyczy mi 150 miljonów marek temu dam dwa pokoje z kuchnią na lat 5. Wiadomość „Iskra“ Dąbrowa. 649-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 1500 mk.za wyraz.

Rutynowany pomocnik buchaltera ze znajomością języka niemieckiego, potrzebny od zaraz. Zgłoszenia listowne: Inż. Jerzy Bauerertz, Sosnowiec ul. 3-go maja 7. 524-2

Potrzeba zdunów do pracy na budowle i do warsztatów. Zgłaszać ęsi między 5—9 wiecz. do biura spł. przemysłowej „Dąb“ w Dąbrowie ul. Kościuszki l. 5. 632-2

Prasowaczka potrzebna do pralni bielizny Dekerta l. 2. 635-1

Przyjmę zaraz zdolną sklepową jako też biegłą kasjerkę do zakładu wyrobów mięsnych Konstantynowska l. 15. 640-2

Potrzebna inteligentna panienka do 3-ch letniego dziecka z szyciem, bez różnicy wyznania. Wiadomość w adm. „Iskry“ 570-1

Potrzebna młoda uczciwa inteligentna panienka do 5-cioletniego chłopczyka i pomocy w gospodarstwie Sosnowiec, Sienkiewicza l. 11 lewa ofic, III p. m. 12. 671-2

Poszukiwane 1000 mk. za wyraz.

Student praw były profesor gimnazjum poszukuje zajęcia popołudniowego lub stałego względnie lekcji. Zgłoszenia pod „student“ do biura ogłoszeń J. Hlawski Sosnowiec. 634-2

Szofer-mechanik kawaler z 12-letnią praktyką przyjmie posadę najchętniej na wyjazd. Zgłoszenia proszę składać w „Iskrze“ pod „szofer mechanik“ 660-2

Panna z 5-letnią praktyką w dziale rachunkowym chętnie zmieni posadę do poważniejszej firmy. Zgłoszenia: Filja „Iskry“ Będzin pod „oczekująca“. 694-3

Rutynowana biuralistka mająca poza pracą stałą kilka godzin wolnych po południu obejmie jakąkolwiek posadę biurową. Wiadomość: Biuro ogłoszeń Kokotka Będzin. 686-2

Buchalter bilansista izrael ma wolne godziny Oferty pod „M.M.“ do adm. „Iskry“ 643-2

Różne.
1500 mk. za wyraz.

Zaginęła koza szara dnia 23-X. Łaskawy znalazca raczy zrócić Polonja Hechłówka W. Kozłowska. 650-2

Wina oryginalne, Francuskie, Hiszpańskie, Bordoskie, Koniaki zagraniczne — Cukiernia i Restsuracja Warszawska. 657-3

Likiery „Bolsa“, „Marie Brézard“ — Cukiernia i Restauracja Warszaw.

Znakomita i niezrównana czysta wódka „Kulszyńskiego“ — Cukiernia i Restauracja Warszawska.

Różnego rodzaju sery i śledzie „Matyczy“ — Cukiernia i Restauracja Warszawska.

Porter Zywiecki i piwo „Zdrój“ codziennie w Cukierni i Reslauracji Warszawskiej.

Udzielam lekcji muzyki tylko zaawansowanym ul. 3-go Maja l.73 I piętro. 680-3

Dnia 11-go maja 1921 roku wyszedł z domu i więcej nie wrócił chłopiec lat 14 brunet Mieczysław Nowak Ktoby wiedział gdzie się znajduje proszony jest zawiadomić ojca Nowak Andrzej Sielce ul. Sląska l. 9 666-1

Cech blacharzy w Sosnowcu zaprasza swych członków na walue zebranie w dniu 7-go października r. b. o godzinie 3 pp. w lokalu Sienkiewicza l. 8 Starszy cechu E. Kalisz. 467-1

Oddam dziewczynkę 2-ch tygodniową niechrzczoną na własność. Sosnowiec ul. Piłsudskiego I, 64 II p, 669-1

Pies zgiuął chart maści czerwonej białe łapy, znalazca zechce odprowadzić za nagrodą klub sielecki policja. 662-2

Zgubione dokumenty.
1200 mk. za wyraz.

Białasik Jan zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez 5 pac. w Krakowie. 573-1

Borkowi Janowi skradziono książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kielce dwie metryki urodzenia tymczasowy dowód osobisty przez gm. Szczeno i tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez 73 p. p. w Suwałkach. 580-1

Stanisław Pluciński zgubił książkę kasy chorych wydaną przez zakłady kotlarskie Szafrugi. 586-1

Koral Piotr zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez kop. „Koszelew“. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do biura kop. „Koszelew“. 627-1

Sidło Teodor zgubił kartę demobilizacji wydaną przez baon zapasowy 4 p. p, leg 639-2

Szymacha Piotr zgubił dowód osobisty, wydany przez gminę Kozłów. 655-2

Józefowi Szalonek skradziono kartę demobilizacji wydaną przez 2 p. strzelców podhalańskich. 589-1

Gawron Antoni zgubił kartę zwolnienia wydaną przez PKU. Będzin.

W. Zawalonka zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Miechów. 663-3

Stanisław Rotko zgubił książkę karbitową wydaną przez kop. „Hr. Renard“. 667-1

Pucek Franciszek zgubił papiery wojskowe wydane przez PKU, Będzin. 682-3

Ochockiemu Wincentemu skradziono portfel zawierający książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzinie tymczasową legitymację wydaną przez mag. m. Sosnowca. 689-3

Krawiec Jan zgubił książeczkę chlebową, wydaną przez kopalnię „Krabia Renard“ 693

Wąchal Józef zamieszkały na Warpiu ul. Polna 2, zgubił portfel zawierający: książkę wojskową, wydaprzez P.K.U. Wadowice, metrykę urodzenia, oraz zaświadczenie gminy Rudawa. Uczciwy znalazca zechce zwrócić takowe za wynagrodzeniem 400,000 mkp. do Biura Ogłoszeń Kokotka Będzin, Małachowskiego 39. 685-3

Golikowi Walentemu skradziono kartę demobilizacji wydaną przez P. K. U. Miechów, książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin i wyciąg z ksiąg ludności wydaną przez gm. Książ Wielki. Takowe unieważnia się. 683-3

Choleta Wacław zgubił dowód osobisty wydany przez gminę, Łosin. 681-3

Skarżyńskiemu Stanisławowi skradziono na stacji Sosnowiec portfel zawierający 2 miljony marek, dowód osobisty wydany przez gminę Łęg pow. Włocławski, metrykę urodzenia wyciąg aktu urodzenia, tymczasowe zaświadczenie demobilizacji. 680

Bednarek Antoni zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną na kop. „Reden“. 679—3

Helena Brodowicz zgubiła dowód osobisty kolejowy wydany przez Dyrekcja W. Nr. 20230. 692-3

Redaktor W. Monsiński. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

Umowa z elektrownią w Zagłębiu.

Najważniejszym punktem obrad posiedzenia czwartkowego rady miejskiej w Sosnowcu była sprawa umowy, która ma być zawarta z elektrownią okręgową w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Sprawa ta jest tak niezwykle poważną, że nie zdecydowano jej we czwartek, gdyż zaledwie 10 radnych, obecnych na posiedzeniu, nie chciało wziąć na siebie odpowiedzialności za ten doniosły krok w gospodarce miejskiej.

O co bowiem chodzi? Dotychczasowa umowa, zawarta między miastem, a elektrownią przed 13 laty, przewiduje, że zakłady elektrowni po upływie 37 lat przejdą bezpłatnie na własność miasta.

Punkt ten krępował elektrownię w jej rozwoju, wszystko bowiem, coby zrobiła celem rozszerzenia swych zakładów na terenie Sosnowca, stałoby się z czasem własnością miasta.

Elektrownia szukała wyjścia i znalazła je, budując elektrownię po za obrębem Sosnowca, mianowicie w Małobądzu.

Miasto ma bezsprzeczne prawo do majątku elektrowni, znajdującego się na terenie Sosnowca, lecz co się tyczy zakładów elektrowni, zbudowanych poza jego obrębem, to umowa dawniejsza kwestji tej wyraźnie nie przesądza i Sosnowiec długo musiałby się z elektrownią procesować, nimby się sprawa wyjaśniła i jest rzeczą wysoce problematyczną, czy wogóle wygrana byłaby po stronie miasta.

Przejście na własność miasta majątku elektrowni, znajdującego się na terenie Sosnowca, może, zgodnie ze starą umową, nastąpić po 37 latach od czasu jej zawarcia. Ponieważ umowę zawarto 13 lat temu, musi więc upłynąć jeszcze 24 lata, nim miasto wyciągnęłoby z niej korzyści.

A korzyści te nie są znów tak wielkie, jakby się to mogło zdawać na oko. Sosnowiec stale się rozrasta, zapotrzebowanie prądu elektrycznego jest coraz większe, a zakłady elektrowni w Sosnowcu nie wiadomo, czy po upływie kilku lat zdołałyby zaspokoić potrzeby miasta. Pozatem należy zauważyć, że prąd, wytwarzany w małej elektrowni jest zawsze droższy, niż prąd z elektrowni dużej, miasto więc, będąc w posiadaniu swojej małej elektrowni, znalazłoby się napewno kiedyś w takiej sytuacji, że kupowałoby prąd z elektrowni małobądzkiej, gdyż prąd z własnej elektrowni kalkulowałby sięza d rogo.

Krótko mówiąc, stara umowa nie była bardzo dogodna dla miasta, ponieważ zaś i elektrownia z dotychczasowego stanu rzeczy była niezadowolona, przeto postanowiono przystąpić do zawarcia nowej umowy.

Nad tą nową umową zastanawiała się we czwartek rada miejska i choć, powtarzamy, w sprawie tej żadnej decyzji nie powzięła, to jednak zdołano kilka punktów wyjaśnić i zapoznać się z zasadniczą tendencją paktu z elektrownią.

Najważniejszym punktem projektu nowej umowy jest zrzeczenie się ze strony miasta pretensji do majątku elektrowni, znajdującego się na terenie Sosnowca. Wzamian za to miasto otrzyma od spółki akcyjnej elektrowni okręgowej 58000 akcji IV emisji, bezpłatnie i 142000 akcji po cenie nominalnej 2000 mk. za akcję. Przypuszczalna wartość akcji IV emisji będzie wynosiła około pół miljona marek, czyli miasto otrzymałoby wzamian za zrzeczenie się swych pretensji ekwiwalent ogólnej wartości około 100 miljardów mk.

Kurs akcji jednak ciągle się zmienia i wartość ich obecna nie może decydować o tem, czy miasto robi zły, czy dobry interes. Co do tego może wyjaśnić sytuację fakt, że akcje, zaofiarowane miastu przez elektrownię stanowią 10 proc. całego jej majątku, gdy tymczasem zrealizowanie pretensji miasta, dałoby mu tylko około 7 proc. tego majątku.

Innym ważnym punktem umowy jest zrzeczenie się ze strony elektrowni uzyskanego dawniej pierwszeństwa do budowy tramwajów elektrycznych, w następstwie czego jedna z przeszkód do przystąpienia do budowy tramwajów przez „spółkę budowy tramwajów w Zagłębiu“, do której należy i Sosnowiec, zostałaby usunięta.

Omawiane dotąd przez nas punkty umowy dowodziłyby, że umowa ta jest tak korzystną, iż należy ją przyjąć z zamkniętemi oczyma. Rada miejska jednak nie zdołała się zapoznać ze wszystkiemi punktami umowy, która przewiduje pewne ustępstwa i ze strony miasta. Nad dalszemi punktami i w sprawie zdecydowania się co do przyjęcia umowy będzie rada miejska debatowała w nadchodzący poniedziałek. Na wczoraj bowiem zwołane posiedzenie rady miejskiej w pierwszym terminie nie doszło do skutku, drugi więc termin oznaczono na poniedziałek. Na posiedzeniu tym będzie omawiana tylko sprawa umowy z elektrownią. Ponieważ jest to sprawa, jak już wspomnieliśmy, niezmiernie poważna i niewielka liczba radnych, nie ma odwagi decydować o niej, co jest rzeczą zupełnie zresztą naturalną, przeto w poniedziałek powinni się zjawić wszyscy radni, obecność bowiem ich na posiedzeniu jest potrzebniejszą, niż kiedykolwiek.

Poziedzenie rady miejskiej w Będzinie.

Na dobry pomysł wpadł magistrat będziński, sprowadzając opornych radnych na posiedzenie przez woźnych.

Dzięki temu, ostatnie posiedzenie miało przepisaną ilość radnych, którym przewodniczył p. Zdzitowiecki.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia, przystąpiono przedewszystkiem do załatwienia szeregu pożyczek.

A więc, na remont szpitala wenerycznego uchwalono 220 miljonów mk.

Na budowę dróg miejskich postanowiono zaciągnąć krótkoterminową pożyczkę, w wysokości 2 milj. mk.

Z państwowego funduszu budowlanego uchwalono zaciągnąć pożyczkę długoterminową, w wysokości 100 miljonów mk. na remont szkół i ukończenie łaźni miejskiej.

W sprawie wykupu gruntów na targowisku miejskim od p. p. Regirera i Sztokbanda, rada zaakceptowała wniosek, przyznający po trzy złote za metr kw. co w ogólności wyniesie około 36 miljonów mk. upoważniając magistrat do wypłacenia zaliczki, w wysokości 10 milj. mk.

W swoim czasie pisaliśmy, iż p. Cukierman ofiarował potrzebny teren dla przeprowadzenia przecznicy od ul. Małachowskiego do ul. Modrzejowskiej, jak również oddał miastu bezpłatnie działkę budowlaną przy nowej przecznicy wzamian za przeprowadzenie ulicy na jego gruncie.

Projekt ten rada zaaprobowała.

Uchwalono również pożyczkę dla tow. budowy tramwajów elektrycznych, w wysokości 25 milj. mk. tytułem subskrybcji na akcje tow.

Projekt magistratu, dotyczący wywłaszczenia szeregu gruntów pod budowę drogi i pod budowę szkoły powszechnej, jednogłośnie uchwalono, upoważniając magistrat do wszczęcia energicznych kroków w tej mierze.

Następnie udzielono pozwolenia tow. francusko-włoskiemu na przeprowadzenie kanału odwadniającego przez grunta miejskie pod warunkiem, iż t-wo zabrukuje ulice i ułoży chodniki na ulicach, przez które przeprowadzony zostanie kanał.

Dwunasty punkt obrad obejmował dość ciekawą sprawę.

Otóż w swoim czasie uzyskała szklarnia będzińska zezwolenie na nadbudowę drugiego piętra na budynku fabrycznym, w którym znajduje się gimnazjum żeńskie.

Roboty rozpoczęto i pomimo zbliżającej się zimy, nie myślano o ich wykończeniu, chciano bowiem pozbyć się niewygodnego lokatora.

Fortel się nie udał, gdyż magistrat zaopinjował, iż łatwiej fabryce znaleźć kilka ubikacji, niż dopuścić do zamknięcia gimnazjum i wystąpił na radę o przeprowadzenie drogą przymusową remontu i dokończenia wspomnianych robót, co też rada uchwaliła.

Tym sposobem, gimnazjum ma zapewniony dach nad głową i znikła obawa zwinięcia placówki szkolnej.

Z kolei omawiano zatarg z tow. telefonicznem, które za korzystanie z ulic i placów miejskich nie chce miastu dać żadnej rekompensaty.

W sprawie tej rada upoważniła magistrat do prowadzenia pertraktacji z wzmiankowanem tow. i zakończenia przewlekającej się kwestji.

W podobny sposób załatwiono sprawę z elektrownią, powierzając magistratowi przeprowadzenie wstępnych pertraktacji, dotyczących zawarcia umowy i regulacji należności.

Statut podatkowy od widowisk, według wzoru ministerjalnego, uchwalono, jak również od ładunków kolejowych według norm sejmiku.

Na zakończenie odczytano kilka poprzednich uchwał rady, dotyczących podwyższenia szeregu opłat i zatwierdzonych przez władze nadzorcze, oraz zakomunikowano radzie odnośną decyzję ministerjum co do wprowadzenia złotego do budżetu, władze bowiem wychodzą z założenia, iż jest to miernik teoretyczny i dopóki rząd nie wprowadzi go do obliczeń, nie mogą samorządy uważać złotego za jednostkę obliczeniową. Na tem posiedzenie zamknięto.

Głosy czytelników.

Jeszcze w sprawie „Wolnej wszechnicy“.

Do
Sz. Redakcji „Iskry“
w Sosnowcu.

W końcowym ustępie artykułu p. t. „Z miejskiego uniw. lud“, zamieszczonego w Nr. 219 „Iskry“ z dn. 30 września“, Sz. Redakcja wyraża całą gotowość otworzenia łamów swego pisma dla publicznej dyskusji nad działalnością i projektami M. U. L.

Pozwalamy sobie wobec tego zapytać Sz. Redakcję w imieniu miejscowego koła t. n. s. w., czy dyskusja nad owymi projektami nie będzie cokolwiek spóźniona wobec kategorycznego oświadczenia zarządu m. u. l. w tym samym artykule, że już w dniach najbliższych będzie ogłoszony „szczegółowy program“ i data zapisów. Sądzimy, że zarówno dla dobra sprawy, jak i dyskusji nad nią, byłaby ze wszech miar pożądaną ścisła wiadomość o nazwiskach osób, które już w dniach najbliższych zamierzają ogłosić szczegółowy program instytucji naukowej, tak niezmiernie ważnej, instytucji, która wedle naszego rozumienia powinna zwłaszcza na tutejszym terenie rozwijać się w pełnem świetle zainteresowania wszystkich czynników intelektualnie do tego rodzaju przedsięwzięć powołanych.

Winniśmy przy tej sposobności dodać, że posiadamy całkiem pewną wiadomość, iż p. starosta będziński, działając w imieniu województwa kieleckiego na mocy dekretu min. w. r. i o. p., zwrócił się do dyrektora gimnazjum im. Staszica, p. T. Nowakowskiego z propozycją ujęcia całokształtu sprawy organizacji na terenie Zagłębia uniwersytetu powszechnego dla inteligencji.

W końcu nadmieniamy, że nazwa projektowanej instytucji, jako „Wolnej wszechnicy miejskiego uniwersytetu ludowego“ pozbawiona jest poprostu sensu, chociażby z tego względu, iż wyrazy „wszechnica“ i „uniwersytet“, są jednoznaczne.

Uprzejmie prosząc o zamieszczenie niniejszego pozostajemy
z poważaniem
Dr. A. Reybekiel,
W. Zillinger.

Kronika.

Kalendarzyk.

6
Sobota.

Dziś Brunona W.
Jutro N. M. P. Róż.
Wsch. słońca 5.52
Zach. „ 5,50

Herb m. Sosnowca. W sali posiedzeń rady miejskiej w Sosnowcu wystawiono projekty herbu naszego miasta, nadesłane na ogłoszony swojego czasu konkurs. Projektów tych jest 48, lecz żaden z nich nie zasługuje na specjalne odznaczenie, tak przynajmniej orzekła, zaproszona przez magistrat komisja rzeczoznawców. Wśród projektów herbu są rysunki wprost humorystyczne, symboliczne bowiem drzewo dla Sosnowca—sosna na niektórych projektach rośnie... w doniczkach.

Z posiedzenia komitetu. Onegdaj odbyło się w Dąbrowie posiedzenie komitetu pomocy sierotom ofiar katastrofy na kopalni Reden.

Obradom przewodniczył prezes komitetu, p. B. Wiszniewski.

Po omówieniu szeregu zadań i pracy komitetu, przystąpiono do wyboru brakujących członków zarządu.

Na zastępcę prezesa powołano p. L. Berbeckiego, na skarbnika, prezydenta miasta, p. W. Serokę i na sekretarza p. R. Pilcha.

Do opracowania projektu statutu uproszono p. K. Srokowskiego.

Omawiając szereg spraw, postanowiono otworzyć rachunki w miejscowym banku udziałowym i w P. K. O. przyczem podpis jednej osoby, t. j. prezesa lub skarbnika jest wystarczający do podjęcia gotówki.

Zastanawiano się także nad sposobem zabezpieczenia dotychczas zebranych sum od skutków dewaluacji.

Sprawa ta będzie ostatecznie załatwiona na następnem posiedzeniu.

Z przykrością trzeba zaznaczyć, iż na dotychczasowych dwuch posiedzeniach nie było kilku przedstawicieli, których obecność mogłaby wpłynąć korzystnie na przebieg akcji i dobro sprawy. Należy spodziewać się, iż następne posiedzenie będzie daleko liczniejsze.

Brak słów. Niekiedy spotyka się człowiek z tak okropnem zwyrodnieniem ludzkich jednostek, że doprawdy brak słów na określenie wstydu i grozy wobec przerażającego zjawiska.

Otóż w Dąbrowie rozeszła się na drugi dzień po pogrzebie ofiar katastrofy na kopalni Reden wiadomość, iż wszystkich nieboszczyków okradziono z ubrania i obuwia.

Oczywiście policja zainteresowała się tem i jakkolwiek pogłoska okazała się fałszywą, niemniej stwierdzono, iż po cmentarzu kręcą się podejrzane indywidua, interesujące się grobami poległych.

Celem zapobieżenia możliwej profanacji zwłok, policja zarządziła obserwację cmentarza i stałe patrole policyjne odwiedzają dniem i nocą miejsce wiecznego spoczynku.

Podwyżka cen na papierosy i tytoń. Począwszy od dn. 4.10 b. r. podwyższony zostaje cennik detalicznej sprzedaży wyrobów tytuniowych, wyprodukowanych w państwowych i prywatnych fabrykach.

Podwyższa się wyroby fabryk państwowych: cygara — o 25 proc. do 50 proc., papierosy — o 25 pr. do 30 proc., tytonie — o 25 proc. do 40 proc.

Wyroby fabryk prywatnych podwyższone będą od 1 b. m.: cygara o 25 proc., papierosy o 30 proc., tytonie o 30 proc.

Cena papierosów według nowego cennika jest następująca: 1) gatunek luksusowy A. — 2100 mk. za sztukę, 2) gatunek luksusowy B. — 1650 mk. za sztukę, 3) gatunek najprzedniejszy A. — 1350 mk. za szt., 4) gatunek przedni B. — 1200 mk., 5) gatunek przedni A. — 1050 mk., 6) gatunek przedni B. — 900 mk., 7) gatunek średni A. — 800 mk. za sztukę.

O cenniku dla fryzjerów. Prezydjum delegacji do walki z drożyzną w Sosnowcu, ustalając we czwartek ceny golenia i strzyżenia uczyniło zastrzeżenie przedstawicielowi cechu fryzjerów, że nowy cennik obowiązuje dopiero od soboty, to znaczy od dzisiaj. Tymczasem cennik ten wywieszono w zakładach fryzjerskich już onegdaj, na cenniku zaś urząd starszych cechu fryzjerów zaznaczył, że cennik obowiązuje od piątku. Fryzjerzy wprowadzili w życie nowe ceny coprawda tylko o jeden dzień zawcześnie, mała więc to rzecz, świadczy ona jednak o niesolidności cechu, którego przedstawiciel z ochotą godzi się na wprowadzenie ceny od soboty, a sam później podpisuje cennik, obowiązujący już w piątek.

Księgi obrotu dla przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych podług wzorów dziennika ustaw Nr. 78 poleca skład materjałów piśmiennych Józef Hławski, Sosnowiec, 3-go Maja 25. 186 8-6.

Z Domu ludowego w Sosnowcu. Sekcja rozrywkowa domu ludowego zawiadamia swych członków i sympatyków, że w dniu 7 bm., t. j. w niedzielę, odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Jasnej 26, „Wieczorek familijny“, na który złożą się: „Majster i czeladnik“ komedja w 2-ch aktach J. Korzeniowskiego, tańce i gry towarzyskie. Początek punktualnie o godz. 8 wiecz. Jednocześnie komunikuje, że z dniem 1 października b. r. odbywać się będą stale co niedzielę wieczorki familijne“. 609-3-2

Popis policji. Jutro o godz. 2 popoł. odbędzie się na boisku przy ul. Wiejskiej w Sosnowcu, wielki popis policji z całego powiatu będzińskiego. Byle tylko pogoda dopisała, publiczność napewno wypełni plac po brzegi.

Lichwa mączna. Za magazynowanie mąki, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej Cadek Rozenblum z Zawiercia.

Przy pracy. Bolesław Switała, robotnik kolejowy na linji kolejowej pomiędzy Ząbkowicami a Łazami nie zdążył w porę usunąć się przed nadchodzącym pociągiem, skutkiem czego został odrzucony przez lokomotywę do rowu.

Uległ silnemu potłuczeniu. Po udzieleniu pomocy lekarskiej w ambulatorjum, został przewieziony na kurację do domu.

Na gorącym uczynku. Na kradzieży 410 tys. mk. Józefowi Kieresowi w Nowym Brzesku został ujęty złodziej Moszek Kaufman. Został osadzony pod kluczem.

Drożyzna rośnie. Wczoraj w magistracie ustalono ceny na następujące artykuły: ziemniaki 34000 mk. za pud, i za dwukilogramowy bochenek chleba 31 tys. mk.

Ofiara Brynicy. W ubiegły czwartek, o godz. 10 wieczorem w rzece Brynicy około mostu miłowickiego znaleziono utopioną kobietę, w wieku około 23 lat, niewiadomego nazwiska. W celu ustalenia nazwiska utopionej i przyczyny tragicznej śmierci władze śledcze prowadzą dochodzenie.

Zwierzę w ludzkiej skórze. Ujęty przez będziński wydział śledczy bandyta W. Szreniawa, należy do kategorji niezwykle zwyrodniałych osobników.

Zbój ten, wiedząc co mu grozi, przyznał się narazie do dawnych napadów, aby tylko nie stanąć przed sądem doraźnym, odbecnie dopiero wyśpiewał, iż brał u d z i a ł w 30 napadach r a b u n k o w y c h i ma na sumieniu kilka istnień ludzkich.

Dalsze śledztwo toczy się energicznie i zwierzę to stanie przed sądem doraźnym, gdzie nie minie go zasłużona kara.

Kronika policyjna. Za awantury na ulicy, policja z Czeladzi w ciągu ostatnich trzech dni pociągnęła do odpowiedzialności sądowej przeszło 20 osobników, zaś za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych 12 tamtejszych mieszkańców.

Pożar. We wsi Igołowy, w pow. miechowskim, z niewiadomej przyczyny powstał pożar w zabudowaniach gospodarskich Jana Kozery.

Ogień przerzucił się na sąsiednie budynki Jakuba Kociety, które również spłonęły. Straty wynoszą z górą 500 miljonów mk.

Co kradną? Policja miejscowa zatrzymała dwuch osobników którzy nieśli rolkę papy, pochodzącą z kradzieży. Skradzioną papę zakwestjonowano, podejrzanych o kradzież osobników pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— Stanisławowi Ciszewskiemu Sosnowiec, Rybna 15, skradziono królika, wartości 15 tys. mk.

— Na targu w Sosnowcu Stanisławowi Włoskowi skradziono portfel z gotówką w kwocie 1 mil. 700 tys. mk.

— Bronisławowi Tustanowskiemu w Nieszkowie, w pow. miechowskim skradziono z mieszkania garderobę i bieliznę, wartości 7 miljonów 845 tys. mk.

Kradzieże na wsi. Antoninie Harozinowej we wsi Czechy, w pow. miechowskim skradziono dwie stare koszule wartości 400 tys. mk.

— Stanisławowi Komendzie we wsi Orłowie, w pow. miechowskim skradziono 9 gęsi, wartości 2 mil. 700 tys. mk.

— Aleksandrowi Łakomemu w Charsznicy, w pow. miechowskim, skradziono krowę, wartości 8 mil. mk.

— Franciszkowi Wąsielowi, zam. na przedmieściu Miechowa, skradziono garderobę, wartości 6 mil. mk.

— Esterze Goldnerowej w Słomnikach, skradziono pierze i kury, wartości 1 mil. 500 tys. mk.

Kradzieże. Helenie Poksowej, zam. przy ul. Piłsudskiego nr. 64, na stacji w Sosnowcu skradziono trzy pakunki z garderobą wartości 6 mil. 500 tys. mk.

— Ryszardowi Krauzemu zam. przy ul. 3-go Maja nr. 30 w domu kolejowym skradziono garderobę i bieliznę, wartości 4 mil. 800 tys. mk.

— W sklepie Paula Glika przy ul. Piłsudskiego nr. 64 skradziono produkty i towary, wartości 3 mil. 990 tys. mk.

— Romanowi Twardokęsowi, zam. przy ul. Konstantynowskiej nr. 15 w Sosnowcu skradziono z mieszkania portfel z 3 mil. mk.

Z teatru.

Dziś premjera znanej sztuki Jewreimowa „To, co najważniejsze“ z udziałem całego personelu. Premjera dzisiejsza wyposażona w nowe szaty, nad któremi czuwa wytrawna ręka reżyserska Romana Tańskiego. Początek o godz. 8 wiecz.

Niedziela popołudniu „Mazepa“. Jak było do przewidzenia, „Mazepa“ stale wypełnia salę teatru po brzegi—tak też było i na czwartkowem przedstawieniu. Zapowiedź „Mazepy“ na popołudniowe niedzielne przedstawienie, przyjęta została nader sympatycznie. Początek o godz. 4 popoł.

Niedziela wieczorem „To, co najważniejsze“ po raz drugi.

Poniedziałek — Dąbrowa pierwszy raz „To, co najważniejsze“.

Zza kulis. Dyrektor Czarnecki traktuje z artystami krakowskiego teatru „Bagatela“, którzy co jakiś czas przyjadą z całym zespołem. Jedno z takich przedstawień ujrzymy u nas prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu.

Telefon nocny.
(Godzina 2-ga w nocy).

Bajka o aneksyjnych planach Francji.

Paryż, 5 października.

W rozmowie z dziennikarzami angielskiemi i amerykańskiemi, wojskowy gubernator Paryża jenerał Gourand zaprzeczył kategorycznie pogłoskom o tem, jakoby Francja miała zamiar anektować Zagłębie Ruhry. Zdaniem jenerała, aneksja kraju, posiadającego 8 miljonów ludności stworzyłaby stałe niebezpieczeństwo dla Francji, gdyż ludność miejscowa ciążałaby zawsze do kraju macierzystego i pozostawała z nim w ciągłym kontakcie.

Krwawe rozruchy głodowe na niemieckim Górnym Śląsku.

Katowice, 5 października.

Z Zabrza donoszą, że przyszło tu do poważnych wykroczeń ludności. która, doprowadzona do rozpaczy okropną drożyzną, już w godzinach przedpołudniowych tłumnie demonstrowała na ulicach.

Tu i owdzie tłum rzucił się na sklepy żywnościowe, zmuszając kupców do zniżania cen, jednakże spokój przez cały dzień nie był zakłócony. Dopiero o g. 6-ej wieczorem olbrzymi tłum demonstrantów zajął groźne stanowisko wobec oddziałów policji bezpieczeństwa, które patrolowały po ulicach.

Nagle z pewnego domu przy ul. Następcy tronu padły strzały, skutkiem których 2 osoby ranione zostały śmiertelnie. To doprowadziło tłum do największego wzburzenia. W przypuszczeniu, że obie osoby zastrzelone zostały przez policję, tłum zaatakował urzędników policji, a gdy zawezwano do rozejścia się, nikt wezwania nie usłuchał.

Wówczas policja zaczęła strzelać do tłumu. 7 osób zabitych na miejscu, a 14 odniosło ciężkie rany. Skoncentrowano większe oddziały policji, które w hełmach stalowych i z granatami ręcznemi rozpędziły demonstrantów.

O zamordowanie członka komisji sowietów.

Helsingfors, 5 październ.

W związku z zamordowaniem wiceprzewodniczącego granicznej komisji kontrolnej, Ławrowa oraz śmiertelnem poranieniem członka tejże komisji, Leszowa, przez uchodźców z zachodniej Karelji, które miało miejsce 24 września b.r., nocą w pobliżu wsi Łatvajaarvi na rosyjskiej stronie, miejscowy przedstawiciel rządu sowietów Czernych oświadczył ministrowi spraw zagran., Venneli, że rząd rosyjski uważa Finlandję za odpowiedzialną za ten mord i proponuje utworzenie specjalnej komisji rozjemczej w celu schwytania morderców. Jednocześnie rząd rosyjski żąda wniesienia sumy gwarancyjnej w ilości 50 tysięcy rubli złotych przez Finlandję, jako odszkodowanie dla rodziny zamordowanego. Rząd sowietów uważa incydent ten za poważny i w razie potrzeby przedsięweźmie energiczne kroki.

Na zapytanie ministra spraw zagranicznych, stwierdził Czernych iż mord został popełniony na terytorjum rosyjskiem przez obywateli rosyjskich.

P. Vennola odpowiedział, że wobec tego, że mord został popełniony na terytorjum rosyjskiem przez obywateli rosyjskich, Finlandja nie ponosi za niego odpowiedzialności. P. Vennola wyraził nadzieję szybkiego wyjaśnienia całego zajścia przy obustronnej pomocy i rzeczowem traktowaniu sprawy zgodnie z umową graniczną, istniejącą między Finlandją a rządem sowietów.

Senat gdański niszczy Gdańsk.

Gdańsk, 5 października.

„Baltische Presse“, omawiając sytuację w Niemczech i jej wpływ na stosunki gdańskie stwierdza, że rzesza niemiecka straciła do reszty swój kredyt międzynarodowy. Gdańsk więc z konieczności będzie musiał wziąć rozbrat z Berlinem. Senat gdański w chwili obecnej powinien wobec rządu polskiego pokazać drogą poprawnego postępowania i stosując się do zawartych układów, że dąży do nawiązania takich stosunków z Polską, jakie są konieczne ze względu na reformę walutową i na olbrzymie niedomagania w aprowizacji wolnego miasta. Ludność gdańska — kończy „Baltische Presse“ — nie może dłużej patrzeć jak senat gdański działa na szkodę ludności wolnego miasta, prowadząc ją do zupełnej ruiny.

Pogoda na dziś.

Przeważnie pochmurno, temperatura bez zmiany, słabe wiatry północne.

Giełda.

Warszawa, 5 października.

Funty — 2.207.000.
Dolary — 485.000.
Franki szwajc. — 86.750.
Franki franc. — 27.625.
Korony czes. — 14.400.
Korony aust. — 6.85.
Marki niem. — 0.00095.

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 5 października.

Dolary — 600.000.000.
Marka pol. nie notowana.

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 5 października.

Dolary — 500.000.000.
Marka polska — 900